№ 21. Czwartek—29 Listopada (11 Grudnia) 1884 roku. Rok I.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową

Rocznie . . . . . rs 5 kop. —
Półrocznie . . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie . . . . „ 1 „ 25.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-e stronie po . kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz po „ 5.
Dwa następne . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.
Nekrologi i reklamy podwójnie.
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rejchman i Frendler. Senatorska 18.

Dnia 11 Grudnia ś. Damazego pap.
„ 12 „ ś. Aleksandra męcz.
„ 13 „ ś. Łucyi pan.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W RADOMIU
ulica Lubelska № 137.

☞ Rękopismy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 8 minut 2
Zachód „ „ „ 3 „ 46
Długość dnia . . . godzin 8 „ 25
Ubyło „ . . . „ 7 „ 50

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu **Redakcya Gazety Radomskiej**, Czytelnia **P. Czarneckiej**, sklepy: **P. Dubelt, P. Winkler** i Księgarnia **P. Zucker.**

OD REDAKCYI.

Gazeta Radomska w przyszłym **1885** roku wychodzić będzie w dotychczasowych terminach, formacie i cenie. Zapraszając Szanowne czytelniczki i czytelników naszych do dalszej prenumeraty, możemy oświadczyć, że kierunek naszego pisma, oparty na szanowaniu i miłości tego wszystkiego, co nam wspólnie jest drogiem, zmianie uledz nie może, bośmy, w tak krótkim stosunkowo czasie, przekonali się, że pojęcia, chęci i dążenia nasze odpowiadają potrzebom i sympatyom większej części mieszkańców miasta i prowincyi.

Dentysta M. Goldstein

wykwalifikowany w fakult. med. na Uniwers. Berlińskim i w Akademii med. St.-Petersburgu przez rok 80 i 81 codziennie praktycznie czynny tylko w Specjalnem swoim zawodzie w Poliklinice sławnego D-ra **Albrechta** Prof. Cesarsk. Uniw. w Berlinie.
od Listopada 1883 roku mieszka stale w Radomiu w domu W-go Lubońskiego, przyjmuje pacjentów od god. 9—12 rano i od 2—5 po południu. Od 8—9 rano biednych bezpłatnie. 100—6—3

— Zmiany w duchowieństwie rz. kat. Radomskiej gubernii: *Naznaczeni*—dotychczasowy wikaryusz parafii Końskie, ks. Józefat *Piotrowski*, administratorem parafii Wysoka, powiatu Koneckiego i dotychczasowy proboszcz parafii Iłża ks. Józef *Jopkiewicz* proboszczem parafii Kunów, powiatu Opatowskiego. *Przeniesieni*: dotychczasowy administrator parafii Grabowiec, powiatu Iłżeckiego, ks. Maurycy *Łyczewski*, na administratora parafii Bieliny, powiatu Opoczyńskiego; dotychczasowy administrator parafii Niekłań, powiatu Koneckiego, ks. Józef *Postek* na administratora parafii Łoniów, powiatu Sandomierskiego i dotychczasowy wikaryusz przy kościele Katedralnym w Sandomierzu, Ks. Mikołaj *Molecki*, na wikaryusza przy kościele po Bernadyńskim Św. Katarzyny w Radomiu.

— Sprzedaż majątków skarbowych nadal odbywać się będzie przed oddzielnemi ad hoc postanowionemi komisyami (prisutstwia) powiatowemi i gubernialnemi. Dobra szacunkiem nie przechodzące 10.000 rs. sprzedawane będą przed komisyą powiatową, 30.000 rs. przed komisyą gubernialną, sprzedaż zatwierdza gubernator, wyższego szacunku idą pod zatwierdzenie ministra i senatu rządzącego

— Urzędnikom spadłym z etatu, przy zwinięciu wydziałów dóbr w izbach skarbowych, kasa funduszu emerytalnego ma wypłacać przez pięć lat ⅓ część pobieranej przez nich płacy, niezależnie od przyznanej emerytury.

— Urzędnikom czterech pierwszych klas bezwarunkowo niewolno jest odtąd zajmować żadnych posad, czy urzędów w instytucyach prywatnych. Urzędnikom niższych klas wolno przyjmować takowe, lecz tylko za uprzedniem pozwoleniem ministrów.

— W zbiorze praw i rozporządzeń rządowych, zamieszczonem zostało rozporządzenie ministra finansów, dotyczące porządku, w jakim mają być stemplowane papiery procentowe wypuszczone w obieg w Królestwie Polskiem.

— Za preludyum do prawa ograniczającego nabywanie własności przez cudzoziemców, uważają artykuł Petersburskich Wiedomosti, w którym traktowany jest poważnie ten przedmiot. Z artykułu tego widać, że najwięcej ziemi należy do cudzoziemców w gubernii Suwałkskiej, bo właścicieli takich liczą tam 617, w Płockiej 456, w Piotrkowskiej 371, w Radomskiej 47, w Łomżyńskiej tylko 8.

— Studenci wydalani z Uniwersytetów, nie mają być przyjmowani do innych zakładów naukowych inaczej jak za poręką, na odpowiedzialność professorów albo urzędników policyi. Nie korzystają jednak z żadnych ulg ani pomocy, ogółowi uczniów przynależnych

Wiadomości bieżące.

Teatr. Zapowiedziany afiszami: *List Żelazny*, tragiedya Małeckiego, zgromadziła dość liczny zastęp publiczności, której na wstępie oświadczono iż z przyczyn niezależnych od dyrekcyi, *List* grany nie będzie, lecz *Właściciel Kuźnic*. Część publiki zażądała zwrotu pieniędzy za bilety, większa część pozostała na przedstawieniu i pewnie nie żałowała zamiany w sztukach. Dramat Ohnet'a odegrany został bowiem tak starannie, niektóre sceny oddane były z takiem pojęciem charakteru sytuacyi, iż z prawdziwą przyjemnością można było wieczór ten spędzić w teatrze. Panna Adler i pan Paciejewski, grający główne role, mieli kilka chwil tak dobrze zrozumianych, iż większa scena, niż radomska, przyjęłaby ich z prawdziwem uznaniem.

Teatr. W Sobotę i w Niedzielę dane będą dwa ostatnie przedstawienia, poczem towarzystwo p. Żołopińskiego opuszcza Radom, udając się do Kielc. W te dwa dni odegrana będzie „Chata za Wsią", która doznała nadzwyczaj sympatycznego przyjęcia w Warszawie.

Odczyt. W dniu $^{2}/_{14}$ Grudnia r. b. o godzinie 1 w południe p. Dąbski Zdzisław rejent z m. Sandomierza wygłosi odczyt publiczny w sali resursy Radomskiej, na korzyść niezamożnych uczniów gimnazyum męzkiego w Radomiu, pod tytułem: „Prawo i Kara w obec Woli". Mamy nadzieję, że Szanowna Publiczność zawsze tak skwapliwie niosąca pomoc młodzieży, chętnie pospieszy z swoją ofiarnością i licznem zebraniem się zaszczyci prelegenta.

Instytut górniczy. Według korespondencyi nadesłanej z Petersburga, „Dniew. Warszaw." donosi o zamiarze otworzenia prawdopodobnie w Warszawie instytutu górniczego. Fundusz na założenie tej pożytecznej instytucyi, złożyli już w części tutejsi właściciele zakładów górniczych, w summie przeszło 40 tysięcy r. s.

= Cenny okaz rynsztunku rycerskiego polaków z dawnych czasów, mianowicie zbroję husarską ze skrzydłami, nabył w tych dniach P. S. w Sandomierzu. Cała zbroja zachowana do najdrobniejszych szczegółów w całości, ma przedstawiać wartość paru tysięcy rubli, gdyż bogato jest inkrustowana srebrem i złotem. Skrzydła wyglądają wspaniale.

KRONIKA RADOMSKA.

X.

Adwent, roraty, wszystkie poważne sprawy i wiadomości, muszą ustąpić miejsca bieżącym wypadkom, wymagającym szczególnego zaznaczenia.

W nocy z dnia 6-go na 7-y Grudnia, w jednym z domów przy ulicy Lubelskiej, najludniejszych i najporządniejszych, okradziono naraz aż czterech lokatorów. Potrzeby złodziei były rozmaite, gdyż począwszy od kartofli, gęsi i serów, zakończono na splądrowaniu sklepu jubilerskiego, w którym wybrano cenniejsze łańcuszki, spinki, pierścionki i sztućce; w ostatnim wypadku padła ofiarą biedna rodzina, i ręka złoczyńcy nie zadrżała sięgając po ostatnią kromkę ich sierocego chleba, a natychmiastowa energiczna interwencya policyi, wykryła tylko, że sprawcą kradzieży mógł być tylko ktoś z domowników, lub z ludzi dobrze oznajomionych z miejscowością. Kwestya stróżowania przypomina się ciągle, ale najcichsze słówko nawołujące o to panów kamieniczników, obraża ich delikatne uczucia i tylko sędzia mógłby zmusić do czuwania (po domach) ich stróżów, lub ich samych.

Właściciele domów mają przywilej zapewniający im wypłatę komornego, powinni więc poczuwać się do obowiązku zapewnienia bezpieczeństwa własności swoich lokatorów. Światło w nocy, stróż stały, dobre zamki i odpowiednie porządki, są u nas uważane jako rzeczy zbytku, jeżeli nie jako rzeczy wyjątkowe, a na kilkaset kamienic radomskich zaledwo kilka jest u nas zamykanych i przez stróża pilnowanych, chociaż lokatorowie mają ten nadzór sowicie policzony.

Inaczej się dzieje w jednym z domów, który można nazwać najweselszym w mieście. W południe brzmi tam na pierwszem piętrze kapela wojskowa; trąby i waltornie ogłuszają sąsiadów, którzy ratując uszy i nerwy, wybierają się z prośbą o przeniesienie tego konserwatoryum, do części miasta odpowiedniejszej, bo przecież w tym że samym domu, po krótkim poobiednim antrakcie, rozpoczyna się koncert zachrypłych śpiewaczek, oklaskiwany do rana przez *upojonych* a niewybrednych melomanów. Sąsiedzi wzdychają do tej chwili, kiedy nadejdzie pora odlotu syren i słowików, a nie mogąc się doczekać tego, szperają w prawach i postanowieniach, celem odszukania-argumentów, na mocy których możnaby wyprosić sobie ograniczenie godzin trwania podobnych muzycznych orgii. Wszak przedstawienia teatralne, koncerty, wszelkie widowiska, przed północą kończą się, dla czegoż więc cyniczna parodya ma się przedłużać do świtu. Wielbiciele i słuchacze syci wrażeń i rozrywek, z pożytkiem dla kancelaryi i warsztatów mogliby najdalej po 10 godzinie wieczorem, rozejść się do domów, gdy dziś zaledwo o tej godzinie rozpoczyna się ta smutna zabawa. Małe miasto, dni krótkie, a zabawy i noce tak długie, równowaga jest konieczną, a środek na to prosty — bramy i sienie niech będą o oznaczonej godzinie zamknięte, pilnowane przez stróżów, a niezawodnie same *dyski* za otwieranie, skłonią nie jednego do wczesnego spoczynku. W Warszawie, ścisłe wykonywanie rozporządzeń policyi o zamykanie bram i sieni, zmusiło wiele zakładów do rozpoczęcia praktykowanych w nich zabaw tak wcześnie, aby najzawziętsi goście mogli się uraczyć przed północą.

Od czasu wydawania gazety, wszystko co tylko odnosi się do publicznego porządku, znajduje głos w samej gazecie. Czytelnicy sami pomagają w zadaniu, szkoda tylko, że w odezwach swych najczęściej zasłaniają się anonymami, co bardzo utrudnia śmiałe wystąpienie redakcyi w obronie potrzeb i sprawiedliwych wymagań publiczności, gdy przeciwnie, wyraźny podpis autora, odrazu orjentuje sprawozdawcę i pozwala zaraz korzystać z gotowego materyału, a bezimienne odezwy, wymagają sprawdzeń, do czego nie zawsze jest sposobność. Redakcya zapewnia dyskrecyę i zawsze przyjmie na siebie odpowiedzialność, nie powołując się bynajmniej na swoich korespondentów, ale musi być pewną siebie i silną moralnem przekonaniem, że publicznie wypowiedziane przez nią zdanie, jest prawdą i opinią ogółu, bo w rzeczach, noszących charakter skargi lub obwinienia, szczególnie dotyczących mieszkańców Radomia, bezimienność musi być podejrzaną, a ostrożność sprawozdawcy zdwojoną, gdyż najsubtelniejsze obmówienie, wszelkie iksy i igreki, są równoznaczne wytykaniu palcami, na co żadne pismo decydować się nie może.

Już widać cała dzisiejsza kronika, będzie oskarżeniem zboczeń ludzkich, i wolę raz skończyć tę obmierzłą pracę, a uwolnić się od tego nie mogę, mając list osoby wiarogodnej, która tego żąda i żądać ma prawo. Prawie dosłownie powtarzam wyrazy żalu i oburzenia, jakie wywołała sprawa bardzo ważna i każdego blizko dotycząca. Obsługa pogrze-

= Zwracamy uwagę szanownych czytelników naszych, na umieszczone we właściwym dziale ogłoszenie redakcyi *Gazety Świątecznej*.

= Według gazety Wiek, 31 milionów funduszów i wpływów różnych, należących do miast naszych i miasteczek, leży unieruchomionych pod pewnym względem w depozycie Banku. Summa ta zdałaby się na asenizacyę miast, bruki, poparcie przemysłu, handlu które cierpią.

= Z gazety Lubelskiej dowiadujemy się, że do tegoż miasta piekarze zakupili 120 wagonów pszenicy z Orenburga, a 300 wagonów z gubernii Kurskiej. Zboże to niechętnie jest przyjmowane przez młynarzy tutejszych, jako zbyt twarde, przez co bardzo prędko zużywają się młyńskie kamienie, nawet stalowe cylindry.

Wystawy. Rok przyszły można nazwać rokiem wystaw w Warszawie. Oprócz wystawy ogrodniczej, odbyć się mają: wystawa pszczolnicza, przemysłowo-rolnicza i przedmiotów do gospodarstwa służących. Pierwsza i ostatnia zapowiedziane są na jesień, dwie pozostałe na Czerwiec.

= Tydzień Piotrkowski w N. 48 zamieścił *Ustawę taniej kuchni*, jaka została zatwierdzoną przez władzę dla m. Piotrkowa, w którym ta instytucya filantropijna wkrótce ma rozpocząć swoją działalność.

= Szkół w Galicyi wyłącznie polskich elementarnych jest 1238, wyłącznie rusińskich 1537. Do pierwszych uczęszcza 150.000 młodzieży, do drugich 120.000, żydów w jednych jak w drugich, niema pół tysiąca.

= Zbiory Bazylewskiego w Paryżu, w których się mieści i miecz Chrobrego. zwany szczerbcem, tymi czasy zakupił rząd Rosyjski za sumę sześć milionów franków do zbiorów swoich w Ermitażu. Ajentem zakupu był p. Połowcew.

Miary i wagi w sklepikach u przekupniów i na targach domagają się rewizyi, na wielu z nich, czy to skutkiem długiego użycia czy innej przyczyny, trudno doszukać się ostęplowania.

= Komisya do spraw żydowskich hr. Pahlena, ostatecznie za podstawę swych reform przyjęła zniesienie odrębnych gmin żydowskich, ich zarządów i zapisanie wszystkich żydów do stanu mieszczańskiego.

= W Grażdaninie, gazecie redagowanej przez księcia Meszczerskiego, jest wniosek, aby zamknąć kursa żeńskie Jak twierdzi ten dziennik, na sto studentek jest przynajmniej 25 anarchistek, 25 z osłabionymi skutkiem nauk zmysłami, 30 chodzących na pochyłości, z których się już nie wracą; studya pozostałych sumienniejszych, niewiele dla postępu nauki przedstawiają pożytek.

Z Gniewoszowa.

Miasteczka, dziś osady *Gniewoszów i Granica* stanowią jakby jedną całość z ludnością, składającą się z żydów i chrześcian, z których pierwszych ³/₄ części, a ogół około 2,000 dusz wynosi, a choć Gniewoszów należy do dóbr Sarnów, a Granica do dóbr Regów, rozgraniczenia między nimi nie dojrzysz bez mapy i jeometry.

Przed rokiem 1867 zarząd tych miasteczek był wspólny i pisało się: „Magistrat miast połączonych Gniewoszowa i Granicy", a gdy zajrzymy do gospodarstwa ówczesnego miejskiego, przekonamy się, że etat ówczesny wynosił rs. 350, rozchód zaś nietylko nie przewyższał przychodu, ale jeszcze z małoznaczących corocznych oszczędności zebrał się w banku kapitał, parę tysięcy rubli wynoszący.

W r. 1864 przy organizacyi gmin, gmina Sarnów złączoną została z gminą Regów, a miasteczka z magistratem zostały w środku. W roku 1866/7 przy zniesieniu miast, zamiast połączyć osady z gminą Sarnów-Regów, utworzono oddzielną gminę z garści wyrobników i najuboższego proletaryatu żydowskiego złożoną, obciążywszy ją etatem 900 rs. rocznie na wójta, pisarza, kancelaryę i t. p. A lubo dzisiejsza gmina trzy razy prawie więcej płaci, jak za czasów magistratu, to przecież żadnych oszczędności nie robi i do banku nic nie składa, ale jeszcze defekty za wójtów i sołtysów płacić jej nieraz wypadnie.

Przed kilku laty gmina Sarnów spisała uchwałę, w której wyraziła życzenie połączenia jej z osadą Gniewoszów; uchwała ta jednak przez władzę gubernialną włościańską skasowaną została. W lat parę potem mieszkańcy gminy Gniewoszów wystąpili do władzy z prośbą, o przyłączenie ich do gminy Sarnów, wskutek czego zarząd p-tu Kozienickiego otrzymał polecenie spisania uchwały obudwu gmin. Aliści znaleźli się interesowani, mogący na tem połączeniu być stratni, którzy wmówili we włościan, na zgromadzeniu przybyłych, że gdy się połączą, będą za żydów podatki płacili, szarwarki robili i t. p.—i sprawili to, że gdy członek zarządu powiatowego przybył na zebranie pod wieczór, już mądrzejsi do domu odeszli, a pozostali, tak złowrogo przeciw zlaniu się gmin byli usposobieni, iż jednogłośnie krzyknęli: „nie chcewa! nie chcewa!" i na tem się skończyło. Dziś obie strony tego żałują, bo nierównie lżej byłoby im wspólnie koszta administracyi ponosić.

A teraz dotknijmy drugiej kwestyi na czasie będącej, mianowicie stanu zdrowotności. Osady *Gniewoszów-Granica* możeby nie były pod tym względem gorsze od innych, gdyby nie dwa kierkuty w środku osad położone, niby ogrody spacerowe. Kierkut gniewoszowski otoczony jest domami mieszkalnymi, a Granicki ma w sąsiedztwie kościół, szkołę, plebanię i osadników. W zwyczajnym stanie zdrowotności chowa się tu około 50 osób rocznie, inna rzecz gdy zajrzy jaka epidemia. W r. 1870 w ciągu półtora miesiąca pogrzebano tu 200 zmarłych. O ile sąsiedztwa kierkutów i wyziewających się z nich miazmaty, mogą wywierać wpływ szkodliwy na zdrowie mieszkańców, łatwo przewidzieć. To też mamy tu obecnie ospę i inne złośliwe choroby, które się gnieżdżą wśród ubogiego i niechlujnego żydostwa, a co to będzie, gdy cholera do nas zawita? Wartoby o tem pomyśleć.

Ur.

Uwagi Nadwiślanina.

Już pięć miesięcy upłynęło od czasu wylewu Wisły. Pługi i brony zrobiły, co mogły, aby zatrzeć ślady powodzi, wreszcie śnieg dokonał reszty, zakrywszy i zrównawszy wszystko, tylko kieszenie i wiele nadwiślańskich żołądków długo jeszcze pamiętać będą gniew Wisły i jej świętojańskie wybryki. Otóż pod świeżem wrażeniem należy koniecznie pomyśleć, żeby przyszłe jej wylewy uczynić mniej zgubnymi.

Żadne okazywane powodzianom pomoce, dawane ofiary, wsparcia i zaliczki nie są w stanie zastąpić dobrodziejstw, jakieby okazać im mogły prawidłowo urządzone wały ochronne i najrozkoszniejszem marzeniem nadwiślanina jest doczekać się takiej obrony, (¹) pod osłoną której mógłby spać spokojnie i zawsze powiedzieć: rób co chcesz, kapryśna rzeko, a ja zboże posprzątam! Zaiste, marzenia takie powinny być urzeczywistnione, bez względu nawet na olbrzymie koszta, jakich sprawa ta wymaga.

Od ognia mamy ratunek w ubezpieczeniu, ale od powodzi, wątpię, czy kiedykolwiek ratunek się znajdzie, gdyż do tego potrzebne są wielkie kapitały. Jedynym środkiem są zawsze wały ochronne, ale ich sypanie spada wyłącznie na barki powiślan, a skarb, jeżeli przyczyni się czem-kolwiek, to chyba pożyczką, którą oddać trzeba z dodaniem procentów. Jednakże powiślanie nie będą się usuwać od tego obowiązku i pracy swojej nie pożałują, byleby tylko zwolniono ich od ciężarów i nie zmuszano do robót takich, w których dla siebie nie widzą własnego interesu.

Mówię tu o powinności szarwarkowej pr y pracach inżynierskich, przedsiębranych w celu uregulowania koryta Wisły i przyprowadzenia jej do stanu spławności, a powinność taka spada wyłącznie na przybrzeżnych mieszkańców, z mocy rozporządzeń wydanych jeszcze w latach 1817 i 1818. Zapatrywanie się powiślan na obowiązek udziału swego w robotach regulacyjnych, jest zupełnie różne od zapatrywania się ich na potrzebę sypania własnemi rękami tam ochronnych, gdzie każda garść ziemi rzucona przez nich w nurty groźnej rzeki, zbliża chwilę upragnionego spokoju i bezpieczeństwa, a przeciwnie, pracę przy szarwarku dla regulacyi Wisły, traktują jako ofiarę ciężką, na rzecz obojętnego im stanu kupieckiego, gdyż korzyść, jaką z tego osiągnąć mogą, jest zbyt małą, szczególniej dla włościan, którzy hurtownego handlu nie prowadzą. Nadwiślanie rozumują: jeżeli w widokach handlu chcą zrobić z Wisły rzekę spławną i w tychże samych widokach prowadzą koleje żelazne, dla czegoż tylko my przywiślanie mamy darmo pracować, a przykolejowi mieszkańcy są od tego wolni. Dla czego?

Odpowiedź na powyższe pytanie znajdziemy w referacie byłej Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 24 Marca 1850 roku, który się zaczyna od słów: prowadzenie robót wodnych faszynowych, w celu uregulowania rzek spławnych, interesuje głównie rząd, jako właściciela wszystkich w ogóle rzek spławnych w kraju, nad bezpieczeństwem których musi czuwać w interesie przemysłu i handlu. Z tych względów XIII Okręg Komunikacyi podał wniosek, że właściwiej byłoby, aby do wykonania niezbędnych robót przy regulacyi rzek spławnych wezwać cały kraj sposobem najmu, płaconego z funduszów skarbowych, niż używać do tego przybrzeżnych włościan. Po tem wszystkiem czytamy konkluzyę: dopóki skarb nie znajdzie funduszów na roboty wodne przy regulacyi rzek spławnych, takowe powinny być prowadzone teraz i na przyszłość, sposobem dotychczas praktykowanym, to jest szarwarkiem w naturze przez mieszkańców gmin przybrzeżnych. Smutna to dla nadwiślan ewentualność, słusznie więc wyrzekają: cóż my winni jesteśmy, żeśmy się osiedlili nad wodną handlową drogą, a nie przy drodze żelaznej? Tym sposobem w zasadzie niesprawiedliwość powinności szarwarkowej została urzędownie przyznaną, chociaż trwa ciągle dla braku pieniędzy, z czego wynika, że szarwark należy odbywać, albo kosztem skarbu, albo zamienić go na podatek stały, płacony przez kraj cały, a wtenczas mieszkańcy nadwiśla, wolni od obowiązku, który dotychczas niedbale spełniali, zajmą się szczerze sypaniem wałów ochronnych, zabezpieczających ich od klęsk powodzi, wiedząc dobrze, że w danym razie sami sobie winę przypisać muszą.

Mikołaj Wasiljew.

(¹) Jaką mają pruskie nad Wisłą niziny. *Przypisek Redakcyi.*

bowa obwinia się w następującej rzeczy: Aby być pochowanym z przynależną powagą i szacunkiem koniecznym przy tak smutnym obrzędzie, potrzeba umierać w dostatkach, ażeby było czem opłacić karawan i zmusić do przyzwoitości tak zwanych *karawaniarzy*. W tych dniach chowano bardzo biedną panienkę, matka ostatni grosz wydała na pogrzeb, za co założono do karawanu konie tak nędzne, że z miejsca ruszyć nie mogły, aż z przekleństwami i obelgami, posługacze śmierci, musieli zdjąć trumnę i nieść na ramionach do samych rogatek, gdzie nieszczęśliwe zwłoki znów złożono na karawanie, ale konie bez uprzęży i lejców, ciągnąć nie mogły czy nie chciały, pomimo znęcania się i okładania kijem przez woźnicę. Ksiądz i kilka innych osób zniewolili okrutnego człowieka do zaprzestania katuszy, chociaż nie mogli zapobiedz profanacyi jeszcze nad samym grobem spełnionej. Grabarze klęli i lżyli zmarłą w obec upadającej z boleści matki i siostry i oburzonych przytomnych na pogrzebie osób. Wyuzdanie pogrzebowych *kruków* przeszło wszelkie granice. A ma to miejsce przy każdym biednym pogrzebie. Najstraszniejsza z boleści ludzkich nie może być znieważaną, a religijny obrzęd musi mieć zabezpieczony szacunek. Prawo zabrania własnoręcznego grzebania zmarłych, a nieszczęsna matka musiała patrzeć na taki pogrzeb swej córki i słuchać przekleństwa nikczemników.

pan.

Z DZIEDZINY PEDAGOGIKI.

—Moja jejmość—rzecze dziadzio, siadłszy do powozu—
A toż chyba dzisiaj będzie z dziesięć stopni mrozu!
—Najmniej dziesięć, mój jegomość—babcia na to powie—
To też przez to pozostali w domu dziś wnuczkowie,
A my sami tylko starzy byli dziś w kościele!
—A tymczasem, moja jejmość, brakło już niewiele
Bym pogniewał się na jejmość, gdyś ich zostawiała!
Bo wszak prawie w łzach tonęła nasza parka mała.
—A toż napatrz się jegomość, że mam zawsze racyę!
—Wszak niewieście ją przyznały wszystkie już dziś nacye!
Tak dziadkowie rozmawiali jadąc raz z kościoła,
Aż rozśmiała się w ostatku para ta wesoła,
I powagą męzką tłumiąc wielką z śmiechu drżączkę,
Dziadzio babcię z galanteryą pocałowal w rączkę.
Zajechali po cichutku, idą przez pokoje,
Patrzą, czyli tam nie płacze małych wnucząt dwoje.
Patrzą, aż tu przed kominkiem dzieci, niby w zwadzie,
Bawią się najoczywiściej w babcię swą i w dziadzię:
Basia wdziała babcin czepek, babci okulary,
I pończochę żwawo robi, jak przystoi starej,
Na babcinem siedzi krześle, nóżki na poduszce,
Aż złudzony kotek Mruczek siadł, jak przy staruszce.
A na dziadzi krześle obok, siedzi Staś nieboże
W okularach, i z gazetą, palcem po niej orze,
Ma na nogach meszty dziadzi, fular na ciemieniu,
Jak go zwykle dziadzio nosi przeciw zaziębieniu,
Tabakierkę trzyma w ręce i zażywa czasem,
Psa Fidela ma u nogi, i tak prawi basem:
—Moja jejmość, ja ci mówię, jako te Angliki,
Wspomnisz jejmość moje słowo: to jest naród dziki!
Głowa u nich rachunkowa, to ja im przyznaję,
Ano patrzaj, jak ciemiężą te indyjskie kraje!
Patrzaj jejmość, jak traktują biedne Irlandczyki,
Więc powiadam moja jejmość, że to naród dziki!
Dla którego, moja jejmość, ja mam respekt taki,
Że już więcej wart jest dla mnie, ot ten niuch tabaki!
I tak mówiąc, Staś z zapałem niuchnął tej tabaki,
Z czego strasznie jęły kichać dzieci nieboraki,
Więc powagą męzką tłumiąc wielką z śmiechu drżączkę
Stasio Basię z galanteryą pocałował w rączkę.
A tymczasem dziadzio z babcią stojąc we drzwiach sali,
Tak się śmieli, tak się śmieli, aż się popłakali,
I babunia do dziadunia rzecze pośród śmiechu:
—Patrz jegomość, czem jest przykład!... strzeż że mi się [grzechu.

M...a.

Wiadomości polityczne.

Starożytną dewizę krzyżaków: Viel Feind, viel Ehre, czyli, mnogość nieprzyjaciół jest zaszczytem, zdaje się, że sobie za stałe godło przy rozprawach parlamentarnych obrał książe kanclerz niemiecki, gdy znowu przy wniosku Windthorsta o zniesienie banicyi księży miał mowę, która nic mu w zamiarach jego nie pomogła, a tylko przeciwników przysporzyła niezawodnie.

Mowa ta, jak zwykle, odznaczyła się więcej gwałtownością, aniżeli konsekwencyą. Napadał na brak lojalności polaków, aż oponujący Windthorst musiał przypomnieć mu, odwołując się do świadectwa feldmarszałków i jenerałów, że przeciwnie, dobrze swoją powinność żołnierską spełnili i odznaczyli się męztwem; przypisywał, niemogącemu się bronić od zarzutów kardynałowi Ledóchowskiemu, jakieś fantastyczne plany oderwania prowincyj polskich od państwa Niemieckiego, ledwo uwagi posłów Graevego i Magdzińskiego, iż to czyni wiele zaszczytu polakom, że dwumilionowa ich garstka może budzić tyle obaw w potężnym kanclerzu, gniew jego odwróciła w inną stronę. Zaczął narzekać na widoczną niezgodę między parlamentem, a radą związkową, dziwić się, że reprezentanci narodu mogą mieć inne zdanie od rządu, któremu przecie ufają.

W końcu, gdy poseł Schorlemer rzekł, iż nie można nazwać prawami prawa tak mało względne, że surowiej karzą księży spełniających swoje obowiązki bez pozwolenia władzy, aniżeli nawet występnych socyalistów za ich machinacye, kanclerz przyznał, że prawa są surowe, ale potrzebne; zresztą, że rząd w ich stosowaniu nigdy granic względności nie przekroczył, a od lat kilku nie używa ich wcale.

Tymczasem w ślad zwykłego protestu polaków, który idzie ad acta, o uznaniu praw języka narodowego w sądzie i zarządzie, posypały się adresy Duńczyków, Lotaryngczyków, pośród czego dziwnie odbija wiadomość, że po trzech wiekowych odmowach, Wendowie, Słowianie Nadelbiańscy, zyskali od synodu prowincyalnego Ewangelickiego pozwolenie, na miewanie kazań kościelnych w swej rodzinnej mowie.

W Egipcie sąd miejscowy przyznał całkiem racyę przeciw rządowi akcyonaryuszom kanału Suezkiego. Urzędnicy, którzy niewłaściwie podatki nie do kasy amortyzacyjnej pownosili, będą musieli je zwracać. Anglia nie na żarty zamyśla o pomnożeniu floty wojennej. Przypominają dawny aksiomat polityki gabinetu St. James, że dopóki na każdą armatę francuzką, Wielka Brytania nie ma ich na swoich okrętach po dwie, Anglia nie jest panią mórz, a świat niema pokoju. Widać, że zabiegi Bismarka, aby Anglię pokłócić z Francyą, wydały swoje owoce.

Przytem Francyi dziwnie wszystko idzie niepomyślnie. Wieść o cholerze między wojskami na wodach Chińskich, okazała się nie prawdziwą, ale terytoryum Tandżuri, co jej eskadra zajęła, ubiegając niby Anglików, okazuje się, iż należy do Turcyi i dlatego Anglicy nie zajmowali go dotąd. Znowu więc Francya, ku uciesze pruskiej polityki, wchodzi z Turcyą w konflikt, podmuchiwany przez niechęć Angielską

Gazety Niemieckie nie mogą darować Rogozińskiemu jego zajęcia terytoryów Afrykańskich i oddania ich pod opiekę flagi Angielskiej; nazywają go wiarołomnym, zdrajcą niemieckim, lubo się rodził w Kaliszu.

Z Wiednia donoszą o aresztowaniu w Bośnii kilku studentów za rozprzestrzenianie rewolucyjnych piosnek Bulgarskich. Gubernator zagroził nawet szkół zamknięciem.

Najświeższe telegramy donoszą, że gabinet cały w Bukareszcie Bratiano podał się do dymisyi; depesza nie objaśnia powodów.

Na ostatniej wielkiej radzie odbytej w Kairze, akcyonaryusze kanału Suezkiego uchwalili takowego rozszerzenie i pogłębienie, zaniechawszy projektu przekopania nowego.

Organa Watykanu zachęcają młodzież Włoską Katolicką do pielgrzymki nąd grób Papieża Grzegorza XII (Hildebranda), przypominając, że on to był twórcą pomysłu ogólnej federacyi ludów; myśl, którą w ośmset lat później podjął Pius IX w r. 1848.

ROZMAITOŚCI.

Obumieranie topoli. Z różnych stron środkowej Europy dochodzą wiadomości o chorobliwym stanie i obumieraniu topoli, szczególniej topoli włoskiej Choroba cechuje się zasychaniem wierzchołków a następnie niższych gałęzi drzewa i spostrzegać się już daje w Galicyi a nawet u nas w Królestwie. Uczony duński pr. Rostrup, chorobliwy stan i obumieranie topoli przypisuje wpływowi pasożytnego grzybka „Dotiora sphaeroides. Fr.". Drzewa dotknięte wzmiankowaną chorobą, powinny być wyrąbane i uprzątnięte z korą; dla ponownego zaś zaprowadzenia ich, należy podług opinii pr. Rostrupa, używać zrazów pochodzących z krajów południowych i ze wschodu, gdzie choroba dotąd nie objawiła się.

∞ W miejsce D-ra Ferd. Weigla, który dobrowolnie ustąpił, prezydentem m. Krakowa wybrany został d. 17 List. adwokat dr. Feliks Szlachtowski.

∞ W Ekaterynburgu na Uralu poświęcono d. 17 Listop. nowo wystawiony tamże Kościół Katolicki. Stanął on i urządzony został głównie kosztem pp. Koziełły-Poklewskiego, Mitkiewicza, hr. Potockiej i Józefa Ulanowskiego.

Ofiary. Dla biednej wdowy złożyli: p. Bazyli Petrow rs. 5, Eleon. M. rs. 3, Flor. K. kop. 50, Józef T. rs. 1. Stary kawaler kop. 50, młody kawaler rs. 1, Walerya T. kop. 45. Pani J. kop. 50, N. N. rs. 3, N. N. rs. 2 kop. 50—razem rs. 17 kop. 45, które doręczono pod właściwym adresem.

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU Nr. 7.

1. Głóg, 2. Arabia, 3. Zyz, 4. Ewoe, 5. Turkot, 6. Anna 7. Rapir, 8. Armata, 9. Dawid, 10. Orońsko, 11. Madam, 12. Senes, 13. Korek, 14. Alma.

Rozwiązanie dobre nadesłali: Jan Gor. ucz. kl. IV. Jan Szyfman. St. Papiewski. J. Kotowski ucz. kl. VI. R. Cennere ucz. kl. III. A. Biel. M. Turski. W. Y. Z. Wł. Lit. W. Idźkowski ucz. kl. I, i I. Cywiński. Eug. Wojciechowski. Adelina Kempe. Edm. Pawlikowski ucz. kl. VI. J. Biernacki. A. Paluchowski. Helena K. Michał B. Am. Kucharska. Zosia z Lublina. H. Świętalska.

Logogryf Nr. 8.

ułożony przez M. T.

Ułożyć 21 wyrazów, których początkowe i końcowe litery czytane z góry, dadzą zdanie polskie historyczne.

1. Mieszkaniec Syberyi. 2. Miasto w Hiszpanii. 3. Literat. 4. Imię i nazwisko współtowarzysza Mickiewicza. 5. Kompozytor i dyrektor kapeli za Anny Jagielonki. 6. Wyspa w Ameryce. 7. Dawna warownia na Żmudzi. 8. Król polski. 9. Imię żeńskie w 4 przypadku. 10. Poemat Słowackiego. 11. Hetman kozacki. 12. Imię biblijne. 13. Komedyopisarz z czasów Stanisława Augusta. 14. Postać z Pana Tadeusza. 15. Dawny urząd wojskowy. 16. Wódz grecki. 17. Rzemiosło. 18. Roślina lekarska. 19. Człowiek wolnomyślny. 20. Nabożeństwo żałobne. 21. Miasto w Płockiem.

a—a - a—be—bia—bło—boż—cki—cy—czek—czym—czyń—der—do—do—eg—el—es - ga—gna—go—i—i—im—in—iz—ją—ka—kan—ko—ko—ków—kro—kut—kwic—le—li—li—li—li—lo—ma—mej—min—na—ne—nę—nic—ny—o—on—pa—rab—rał—re—ry—ryng—san—ski—stwo—te—tor—tro—waj—za—za—za—zan—z—ze.

Cyfrowe sprawozdanie kassy pożyczkowej przemysłowców Radomskich za czas od I-go Lipca do I-go Października 1884 roku.
ułożył Władysław Silnicki adwokat, Członek zarządzający rachunkowością.

DATA posiedzenia	Przyznano pożyczek	Odmówiono pożyczek	Przyjęto na lokacyę	Zwrócono lokacyj	Wydano pożyczek	Zwrócono pożyczek	Przyjęto członków	Wydano pożyczek: Niżej 50 r.	50-100	100-300	300-500	500-1000	1000-2000	wyżej 2000	Złożono na lokacyę: niżej 50 r.	50-100	100-300	300-500	500-1000	1000-2000	wyżej 2000
	Ruble i kopiejki																				
7 Lipca	4900 —	500 —	4847 —	3063 —	3155 —	1006 —	2	1	—	5	—	2	1	—	6	1	4	3	1	2	—
14 Lipca	2425 —	800 —	4379 —	1693 —	5305 —	1662 —	—	2	—	7	3	3	1	—	5	4	6	—	—	2	—
21 Lipca	4150 —	— —	3965 —	505 —	1965 —	2478 —	3	2	—	4	3	—	—	—	4	2	3	3	1	1	—
28 Lipca	1950 —	300 —	586 —	555 —	4750 —	1458 —	3	—	—	3	2	1	1	—	5	—	2	1	—	—	—
4 Sierpnia	800 —	250 —	2223 —	175 —	1790 —	1178 —	2	2	2	1	2	1	—	—	5	2	—	3	—	1	—
11 Sierpnia	525 —	— —	1116 —	625 —	830 —	1083 —	3	1	—	2	1	—	—	—	5	1	1	—	1	—	—
18 Sierpnia	1550 —	400 —	899 —	2478 —	200 —	1448 —	1	1	1	1	—	—	—	—	5	1	3	1	—	—	—
25 Sierpnia	1830 —	— —	1628 —	919 —	1600 —	1176 —	2	2	—	1	1	2	—	—	3	2	3	—	—	1	—
2 Września	3000 —	700 —	2292 —	215 —	755 —	2483 —	3	2	—	—	2	—	—	—	10	2	2	—	2	—	—
9 Września	1850 —	1000 —	3242 —	2000 —	5725 —	1441 —	2	1	—	2	2	3	2	—	4	—	4	1	1	1	—
15 Września	3150 —	1800 —	338 —	1473 —	2600 —	1852 —	5	2	—	2	—	—	2	—	4	1	1	—	—	—	—
22 Września	2950 —	1875 —	6165 —	5455 49	3790 —	1832 —	—	3	1	1	—	2	2	—	3	1	2	—	1	2	1
29 Września	600 —	5500 —	1234 —	525 —	2975 —	1633 —	1	3	—	3	2	1	1	—	3	—	3	2	—	—	—
Razem	29680 ¹) —	13125 —	32514 —	19681 49	35440 —	20730 —	27	22	4	32	18	15	10	—	62	17	34	14	7	10	1

Wkrótce zamieścimy obszerniejszą pracę dotyczącą zawiązania i trzyletniej działalności kasy pożyczkowej, ale i powyżej przytoczone cyfry najwymowniej świadczą jakie usługi oddaje wyżej powolana instytucya naszemu miastu.

¹) Różnica pomiędzy ilością przyznanych, a wydanych pożyczek tem się tłomaczy, że w niniejszej tabelce niezamieszczone są pożyczki przyznane przed 1 Lipca, a odebrane po tym terminie.

CUKIERNIA
B. WOŹNICKIEGO
przy ulicy Warszawskiej, oraz filia tejże firmy przy ulicy Lubelskiej w Hotelu Sandomierskim w Radomiu.
Poleca się doborem rozmaitych ciast, cukrów w najlepszych gatunkach, tak deserowych jak i innych; karmelków, czekolady, galaret fruktowych, konfitur i soków. Przyjmuje zamówienia na wszelkie wyroby w zakres cukierniczy wchodzące, jako to: **Piramidy, Torty** w różnych smakach i gatunkach, **Ciasta Świąteczne** i t. p. uskuteczniając podług żądania po cenach przystępnych.
Powyższe zakłady polecają Szanownej Publiczności **Pierniki** w wielkim wyborze własnego wypieku z najlepszego miodu.
Handlującym odstępuje stosowny rabat. 103—7—5
Tamże można dostać zawsze świeżych **Wiedeńskich drożdży**.

HOTEL ANGIELSKI
Juliana Fuchs
w Częstochowie
wprost ogrodu kolei żelaznej
jedyny pierwszorzędny w mieście, składający się z *kilkudziesięciu pojedynczych i familijnych numerów z eleganckiem umeblowaniem, dzwonkami elektrycznymi,* natychmiastową usługą, posiadający na miejscu *parowe kąpiele, wanny i prysznice,* dobrą *Restauracyę z winami* ze starych piwnic handlu egzystującego od 1845 roku właściciela hotelu, oraz wozownie i stajnie.
Konie dla dyspozycyi gości na zawołanie. *Służba* na wszystkich pociągach dziennych i nocnych. **Ceny umiarkowane**. 12084—3—2

DOM KOMISOWO—PRZEWOZOWY
HELBICH i POHL

w Radomiu, ulica Lubelska Nr. 109, w domu W-go Trzebińskiego.

Posiadą wyłączny komis: **MACHIN** i **NARZĘDZI** rolniczych firmy H Cegielski, Trylski i S-ka; **MEBLI GIĘTYCH** fabryki „Wojciechów"; **WYROBÓW STALI** tyglowej fabryki „Cyklop"; **PRZETWORÓW WOJŁOKU** roślinnego fabryki „Otwock"; oraz **BRYCZEK** i **WOZÓW** fabryki Szydłowieckiej.

Posiada nadto skład drzewa i torfu opałowego.

(**asygnacye** na sągi sosnowego po Rs. 5 kop. 5 i twardego drzewa po Rs. 5 k 55, jak również na torf opałowy po 35 kop. za korzec z odstawą są do nabycia w sklepie **„Oszczędność"** i u pp. **Krzyżkiewicza, Everta** i p-ni **Dubelt**. O wymiarach sągów szczapowych grubych, gdyż tylko takie jako jedynie dobre posiadamy, można się przekonać na placu.)

Spełnia wszelkie **zlecenia** osób w Radomiu i na prowincyi zamieszkałych.—Z otwarciem kolei załatwiać będzie wszystko wchodzące w zakres czynności Domu Przewozowego.

Ostrzeżenie!

Z powodu dostrzeganego coraz więcej na targu Radomskim drzewa, które przy sprzedaży cząstkowej, z niewiadomych przyczyn, przedstawianem jest jakoby pochodzące od właściciela dóbr **Małęczyna**, właściciel tychże dóbr czuje się w obowiązku oświadczyć: że dostarcza drzewo opałowe **po cenach za sążeń półkubiczny sosnowy rs. 5 kop. 25 i brzozowy rs. 5 k 70**, wyłącznie tylko na skutek zamówień w handlu W-go Michalskiego, w cukierni W-go Woźnickiego przy ulicy Lubelskiej i w mieszkaniu własnem przy rogatkach Lubelskich w dowu W-go Zarskiego **naprzeciw placu, gdzie sążnie są ustawione**. Wszelkie więc przedstawienia w tym względzie postronnych osób przy przedażach i obwożeniu po mieście drzewa, jakoby ono było wysełane przez właściciola dóbr Małęczyna, są zmyślone. 126—8—2

W domu W-go Gruszczyńskiego przy ulicy Lubelskiej, otworzyłam

PRACOWNIĘ

SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH

podług najświeższych żurnali, jak również **Salop i Kolder watowanych** po cenach najprzystępniejszych. Przytem udzielam lekcye kroju systemu W. Głodzińskiego.

110—3—3 *Stefania Kowalska.*

CZYTELNIA
R. Czarneckiej w Radomiu.

Powiększywszy w roku bieżącym CZYTELNIĘ swą w języku Polskim, Ruskim i Francuzkim, przeszło o dwa tysiące tomów, oprócz pism peryodycznych, posiada do zbycia kompletne dzieła najznakomitszych naszych autorów: Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Kaczkowskiego, Mickiewicza i innych—mające stanowić pożyteczny podarek gwiazdkowy, albolitеż posłużyć do ukompletowania biblioteczek domowych i takowe ustępuje po cenach niezwyczajnie nizkich 123—3—3

AUGUST PRZEMYSKI
Ajent w Radomiu Rossyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń kapitałów i dochodów.

Przyjmuje ubezpieczenia życiowe, również kapitałów lub posagów dla córek, w Towarzystwie zajmującem się od r. 1835 wyłącznie tego rodzaju ubezpieczeniami bez assekuracyi ogniowej. Ustawa Towarzystwa uzyskała Najwyższą sankcyę i pod każdym względem jest przodującą. Osoba 30 letnia życząca ubezpieczyć sobie rs. 5000 dla odebrania w 60 roku życia, lub w razie wcześniejszego zgonu, aby kapitał całkowicie był wypłacony zaraz po śmierci rodzinie, albo obdarowanemu według wskazania w polisie przez ubezpieczonego, będzie płacić T-wu kwartalnie rs. 40 kop. 17. Począwszy od 8-go roku ubezpieczenia, składka ulega zmniejszeniu o 10 lub więcej procent i na podstawie obliczonej w bilansie rocznym dywidendy. Miarą rozwoju i popularności Rossyjskiego Towarzystwa z r. 1835 służyć może ilość pobieranej składki, wynoszącej za rok 1883 rs. 1,047,042 i to, że z kapitału zakładowego rs. 1,000,000 z rezerwowanych dochodów, zwiększyło swe zasoby materyalne do rs. 7,000,000 na rękojmię dla ubezpieczonych.

116—3—3

OWOCARNIA

w Radomiu, obok Hotelu Rzymskiego przy ulicy Lubelskiej.

Dla dogodności osób życzących zaopatrzyć się na nadchodzące Święta w rozmaity dobór **delikatesów i zwierzyny**, sprowadziła takowe z najpierwszych zakładów. Przyjmuje zamówienia w wypełnianiu których ma na względzie ceny. Wybór **pierników toruńskich** i krajowych poleca. 118—3—3

Potrzebny jest od Nowego Roku

Pokój z usługą

i jeżeli można z obiadem, dla mężczyzny w średnim wieku, w okolicy biur gubernialnych. Cena rs. 6, lub z obiadem rs. 14 miesięcznie z góry. Wiadomość w Redakcyi od 4 do 6 godziny po południu. 3—2

Uprasza się ludzi dobrej woli o zwrócenie uwagi na ogłoszenie poniższe i przypomina się, że czas już wnosić przedpłatę na rok przyszły.

GAZETA ŚWIĄTECZNA

najtańsza ze wszystkich pism i gazet w Królestwie Polskim wychodzących, zastosowana do potrzeb i pojęć

Włościan, Mieszczan i Szlachty wiejskiej

wychodzi w Warszawie raz na tydzień przed każdą Niedzielą

Podaje *Nowiny* o wszystkiem co się ważniejszego dzieje w kraju i na świecie, *Nowinki telegraficzne* z różnych stron świata, wiadomości pouczające o *gospodarstwie rolnem*, opisy różnych *krajów i narodów*, opowiadania *z historyi*, wiadomości zajmujące, pożyteczne i zrozumiałe *z różnych nauk, powieści* i inne rzeczy dla pożytku i dla zabawy służące. *Rady i przestrogi dla pszczolarzy* podaje stale w Gazecie Świątecznej p. Kazimierz Lewicki, założyciel *Muzeum pszczolniczego* w Warszawie

Wiadomości o sprawach *gminnych i parafialnych* stanowią jeden z najważniejszych działów w Gazecie Świątecznej.

Uszanowanie religii, ścisłe przestrzeganie moralności; naturalna miłość ku wszystkiemu, co tylko dobrego przeszłość dała w spadku; dążność do oświaty czystej, zdrowej, podnoszącej ludzkość; pragnienie dobrobytu dla wszystkich mieszkańców kraju, są to *zasady*, na których Gazeta Świąteczna stale się opiera i któremi się kieruje.

Tytuł Gazety Świątecznej bywa w miarę możności i potrzeby przyozdabiany obrazkami zastosowanemi do treści numeru.

CENA Gazety Świątecznej: *w Warszawie* bez odnoszenia: na *cały rok—tylko* **2 ruble**; na pół roku **1 rs.**; na ćwierć roku **50 kop.**;

w innych miastach i po wsiach wraz z przesyłką na miejsce: na *cały rok* **3 ruble**; na pół roku **1 rs. 50 kop.**- na ćwierć roku **75 kop.**

Kto sprowadza razem 10 egzemplarzy Gazety Świątecznej wprost z Księgarni Krajowej K Prószyńskiego, dostaje *jedenasty egzemplarz bezpłatnie.*

Kto wprost w tejże księgarni zaprenumeruje Gazetę Świąteczną na cały rok, ten otrzyma bezpłatnie *Kalendarz Promyka* „GOŚĆ" *na rok 1885.*

Tacy też przedpłaciciele całoroczni Gazety Świątecznej mogą otrzymać po jednym ze *stu kilkudziesięciu podarków*, które Redakcya dla nich przysposabia, a między którymi są dobre zegary ścienne, dobry zegarek srebrny kieszonkowy, pługi żelazne, ule ramowe z pszczołami, obrazy, książki i t. p.

Pieniądze na „Gazetę Świąteczną" przysyłać lub składać należy pod adresem:

Księgarni Krajowej K. Prószyńskiego

w Warszawie, Krakowskie - Przedmieście Nr. 44.

Taż księgarnia przyjmuje przedpłatę na wszelkie inne pisma i gazety i dostarcza wszelkich książek. 2—1

Kantor Wekslu i interesów Bankierskich

GABRYELA NEUMARK

w Warszawie, Miodowa Nr. 3.

Wystawia przekazy na banki zagraniczne, jako to: Wiedeńskie, Berlińskie, Paryzkie, Londyńskie i t p., udziela zaliczenia na papiery wartościowe pod korzystnymi warunkami, niemniej na ros. 5% pożyczkę premiową obu emisyj nawet do wysokości rs. 200 na sztukę, które w miesięcznych ratach po rs. 5 spłacone być mogą, sprzedaje 5% pożyczkę premiową z rozpłatą na raty miesięczne po rs. 5. Po uiszczeniu pierwszej raty wszelka wygrana należy wyłącznie do kupującego.

W tym kantorze padły na rzecz kupujących na podobnych warunkach główne i pomniejsze wygrane rs. 200,000, 40,000, 10,000

Osoby nabywające pożyczkę na raty za pośrednictwem agentów kantoru i pierwsze raty już na ręce tych, że wniosły—**zechcą raty następne nadsyłać wprost do Kantoru. Asekuruje premie** od wylosowania po kop. 60 od sztuki ze stemplem Zlecenia z prowincyi wykonywa jak najsumienniej. 11554—6—4

KSIĘGARNIA
SKŁAD NUT
i Materyałów Piśmiennych
ADOLFA ZUCKER
w Radomiu.

Przyjmuje przedpłatę na wszelkie dzieła i pisma peryodyczne krajowe i zagraniczne, po cenach Warszawskich, bez żadnego doliczenia za koszta transportu. Ułatwia także prenumerowanie wszelkich gazet codziennych, które przychodzą wprost z Redakcyj na imie żądającego. Obstalunki w zakres księgarstwa wchodzące z możliwym pospiechem uskuteczuia. Drukuje bilety wizytowe i nagłówki na papierze listowym. Papiery i materyały piśmienne po najtańszych cenach sprzedaje, jak również sztabiki czarne i złocone na ramy.

Nadto urządzoną została przy księgarni sprzedaż herbaty firm: Orłowa i B-ci Popow i biorącym w większej ilości, rabat odstępuje. 2—3—3.

AUGUST PRZEMYSKI

w RADOMIU

ma zaszczyt podać do wiadomości, że **Pakunek Amerykański** używany przy machinach parowych pod **sztofenbuksy cylindrowe** lub **szybrowe**, jak również do **manlochów**, a nadto i **knoty** do **lamp**, dostarcza po cenach fabrycznych, loco Radom, to jest pakunek po kop. 25 za funt, a knoty od 65 kop. do rs. 1 za funt w miarę szerokości.

Przyjmowane obstalunki z pośpiechem będą załatwiane. 117—3—3

OLIWĘ NICEJSKĄ
Octy stołowe, Esencyę octową

TRAN LEKARSKI ŻÓŁTY

oraz

TRAN BIAŁY

parą oczyszczany, świeży z tegorocznego połowu otrzymał i poleca

A. HAERTEL

w RADOMIU

RYNEK № 14. | LUBELSKA № 157.

Nowo otworzona pracownia

POŃCZOCH I TRYKOTAŻY
Kazimiery Twardzickiej,

Przyjmuje wszelkie obstalunki, jako to: pończóch w różnych gatnnkach i kolorach, skarpetek, koszulek zdrowia, staniczków zwanych jerscy, tak z własnych, jak i danych materyałów. Roboty wykonywa jak najakuratniej po cenach przystępnych, w Radomiu, rynek, dom W. Olszewskiej. 129—2—1

PLAC

dwufrontowy przy ulicy Lubelskiej Nr. 421 do sprzedania. Łok. □ 12000. Wiadomość w Redakcyi. 91—5—4

Radom, Lubelska, 52

dom J. K. Trzebińskiego.

Najnowszej konstrukcyi

ORYGINALNE MASZYNY
DO SZYCIA

najstarszej i największej w świecie fabryki maszyn do szycia 5—4

THE SINGER MONUFACTURING COMPANY

Igły, Jedwab, Oliwa, Nici. Reperacya maszyn po cenach przystępnych.

Sprzedaje na wypłatę tygodniową po Rs. 1.

G. NEIDLINGER

generalny agent kompanii Singera.

DO SPRZEDANIA
3—1

z powodu wyjazdu *garnitur mebli, lampy* stojące i wiszące, *tualeta, stoły, lustra* z konsolami, *obrazy* olejne, *stereoskop* z fotografiami. Tamże *do wynajęcia* zaraz *dwa pokoje i kuchnia*. Wiadomość w fotografii pod firmą *Wanda* w domu W-ej pani Dzikowskiej.

Zawiadamiamy niniejszem osoby interesowane iż upoważniliśmy P. T. Łuszczkiewicza w Radomiu przy ulicy Nowo-Skaryszewskiej, w domu Adwokata Barcza zamieszkałego, do udzielania wszelkich objaśnień tyczących się sprzedaży węgla.

Dombrowa 26 Listopada 1884 r.

Wyłączni Agenci Francusko-włoskiego Towarzystwa Kopalni węgla w Dombrowie.

T. Szlezyngier & J. Cybulski

Radom. 130—2—1

DO SPRZEDANIA

DOM

murowany w dobrym stanie ze **sklepem**, odpowiednimi zabudowaniami, ogrodem owocowo-warzywnym, szacunek **Rs. 7500** z dobrym dochodem, w miejscowości korzystnej. Bliższa wiadomość **w Redakcyi**.

Folwark poduchowny rozległości włók 4-y wraz z młynem wodnym w powiecie Opatowskim położony, wiorst parę od stacyi Ostrowiec odległy, jest do nabycia na korzystnych warunkach. Wiadomość w redakcyi.

DO WYDZIERŻAWIENIA

FOLWARK

przestrzeni około mor. 300, bliższa wiadomość u właściciela przez Przysuchę w Smogorzenie. 128—6—1

DO SPRZEDANIA **delia** męzka z prawdziwych Soboli. Tamże do umieszczenia zaraz summa rsr. **9,000.** Wiadomość w Redakcyi. 114—3—3

W domu Dursy w rynku do wynajęcia od Nowego Roku 3—2

DWA OBSZERNE POKOJE

z umeblowaniem lub bez.

Jest do sprzedania zaraz instrument muzyczny

ARISTON,

złożony w Redakcyi do obejrzenia 126—3—2

WOŁY CZTERY zdatne na wywary są do sprzedania w Wośnikach pod Radomiem. 119—3—3

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.—Радомъ, 28 Ноября 1884 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu